

Senzacyjna ucieczka bandytów z więzienia krakowskiego.

W niedzielę rano rozeszła się po Krakowie wieść o śmiałej ucieczce 4 opryszków z więzień sądu okr. karnego. Rzeczywiście wiadomość okazała się prawdziwą, zbiegł bowiem z więzienia Józef Koza, niebezpieczny bandyta i morderca, którego rozprawa toczyła się właśnie przed sądem przysięgłych. Razem z nim zbiegli: Mojżesz Haselnuss recte Edmund Szabes (lat 35), pozostający w śledztwie pod zarzutem szpiegostwa, dalej Stan. Gibas (lat 28) z powiatu chrzanowskiego, zawodowy złodziej i Józef Idec (lat 20) złodziej krakowski. Wedle zeznań świadków przesłuchanych w sądzie, sprawa ucieczki więźniów przedstawia się następująco: W niedzielę przed godz. 7 rano na t. zw. trzecim korytarzu, gdzie zamknięci są w kaźniach najniebezpieczniejsi więźniowie, dozorca Mazanek, pełniący służbę, usłyszał w celi Kozy łomot i wołanie, aby celę otworzono. Gdy Mazanek otworzył drzwi do celi Kozy, bandyta stanął przed nim z wyciągniętym rewolwerem i steroryzowawszy dozorcę wpakował go do celi, a sam, wyrwawszy klucze z rąk Mazanka, zamknął go w celi. Wtedy czując się bezpiecznym, gdyż na korytarzu nie było drugiego dozorcę, począł otwierać sąsiednie kaźnie, wywołując więźniów na korytarz.. Po otwarciu



Senzacyjna ucieczka bandytów z więzienia krakowskiego: Zbiegli z więzienia i nieschwytany dotychczas międzynarodowy szpieg i złodziej Moses Schabes false Haseluuss. (fot. Eksp. śledcza — Kraków).

kaźni, w której siedział Schabes, Idec i Gibas, wręczył Gibasowi drugi rewolwer i ruszył z nimi labiryntem więziennym ku wyjściu. Na dole Koza wraz z trzema, zbiegami steroryzowali rewolwerami klucznika Ważydraga, poczem otworzywszy bramę więzienia kluczem, który tkwił w zamku, wybiegli na ulicę Senacką. Tu Schabes i Idec uciekli w stronę ul. Grodzkiej, zaś Koza i Gibas podążyli ku plantom. Idący właśnie do służby dozorca więzienny Kumer, spotrzegłszy podejrzaną postać, wszczął alarm, i puścił się w poгон za Kożą, krzycząc o pomoc. W tej chwili nadbiegli od strony ul. Zwierzynieckiej dwaj policjanci Franaś i Socha i rozpoczęli pościg za Kożą i Gibasem. Wkrótce ujęto Gibasa, przy którym znaleziono magazyn z nabojami. Gibas w czasie śledztwa zeznał, że posiadał także rewolwer, ale go w ucieczce odrzucił. Po ujęciu Gibasa, otoczono Kożę, który zbliżając się do muru ogradzającego drukarnię Anczyca na ulicy Straszewskiego, wystrzelił dwa razy w stronę Kumer. Widząc jednak, że ucieczka jest niemożliwą, stanął pod murem i celnym wystrzałem w skroń, pozbawił się życia. Kula przeszywszy głowę bandyty, ugrzęzła w murze. Koza runął na ziemię zbroczony krwią i nim podbiegli do niego policjanci oraz Kumer, już nie żył.

Koza już raz po aresztowaniu go na G. Śląsku, zdołał zbiec z więzień w Katowicach, mimo wprost niemożliwości wydostania się z zabudowań więziennych. W kilka miesięcy później aresztowano go na terenie Małopolski.

Charakterystycznym jest co do ucieczki Schabesa, obwinionego o szpiegostwo, że przed niedawnym czasem również wydostał się w tajemniczy sposób z więzień policyjnych przy ul. Siemiradzkiego, głośny szpieg Hładisz i zbiegł do Czech.

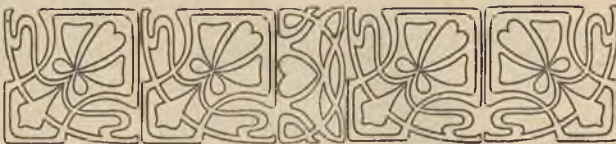
Do depozytu sądowego złożyła policja kapelusze filcowy, w jakim ukazał się Koza w czasie



Józef Koza, zuchwały herszt bandytów, który schwytany w ucieczce odebrał sobie życie.

ucieczki, chociaż w więzieniu miał tylko czapkę aresttancką.

Tragiczne zajście, którego opis wyżej podajemy, wywołało w mieście pewne zaniepokojenie i nasunęło rozmaite wątpliwości co do kontroli i straży nad niebezpiecznymi więźniami. Z przebiegu ucieczki wynika, że zbrodniarze byli do niej przygotowani przez stosunki z nieznanymi współnikami pozostającymi na wolności. Uderzającym zaś jest fakt, że Koza otworzył celę nie swoim „towarzyszom“, ale szpiegowi Schabesowi, który na rozprawę dopiero oczekuje. Prawdopodobnie zatem szpieg i bandyta porozumieli się i pomagali sobie wzajemnie; może nawet Koza, opryszek zuchwały i desperat, był tylko narzędziem Schabesa lub jego pomocników, operujących w cieniu. Koza sam sobie wymierzył sprawiedliwość, Schabes natomiast zbiegł i nie został dotychczas odszukany, Idec również. Dochodzenie dyscyplinarne wyjaśni niezawodnie, w jaki sposób ucieczka przysła do skutku; zasły jednak niezawodnie jakieś zaniedbania czy nieprawidłowości, które wymagają odpowiednich sankcyj. Oprócz tego przepełnienie krakowskiego więzienia i niedostateczna liczba pełniących służbę dozorców umożliwiają wypadki podobne do ostatniego epizodu, który mógł mieć przebieg daleko tragiczniejszy. Czynniki kompetentne muszą zatem jak najprędzej wydać odpowiednie ścisłe zarządzenia.



Senzacyjna ucieczka bandytów z więzienia krakowskiego: Art. malarz p. Barański, który był przypadkowym świadkiem pościgu za zbiegłymi bandytami i śmierci Kozy, naszkicował dla pisma naszego scenę z narożnika ul. Zwierzynieckiej. Jest to chwila, gdy po schwytaniu Gibasa — Koza osaczony przez uzbrojonych policjantów strzelił do siebie z rewolweru, by się nie dać wziąć żywcem. W głębi przy ogrodzeniu plant widać jakiegoś ostrożnego przechodnia, który widząc strzelaninę, zrobił po wojskowemu „padnij“ i przytulił się do jezdni, aby się zabezpieczyć przed kulami.



Najlepsza pasta do zębów!

HENRYK GRALSKI.

Aforyzmy i paradoksy.

Są tacy, co nie mają odwagi nawet do... okazywania swego tchórzostwa.

* * *

Bezczelność jest dosłownie i istotnie początkiem bezhołowania.

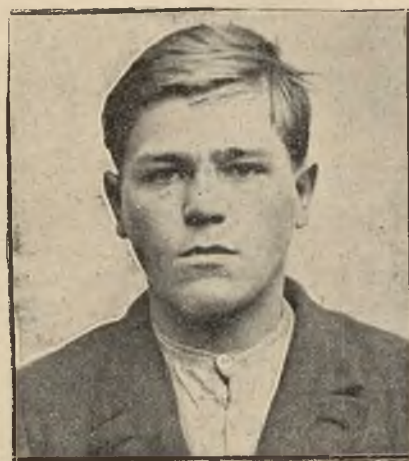
* * *

Niekażdy optymista jest „jasnowidzącym“

* * *

Wszystko można kupić za gotówkę, miłość tylko na... raty.

* * *



Senzacyjna ucieczka bandytów z więzienia krakowskiego: Józef Idec złodziej mieszkaniowy i t. zw. doliniarz. — Dotychczas nie schwytany. (fot. Eksp. śledcza — Kraków).

Aby trafić w bramkę szczęścia, trzeba footballowej rutyny w używaniu obcasów i kopaniu.

* * *

Sprytny k upiec „lekce — waży“ swój towar.